

# WIADOMOŚCI BRUKOWE

*Wilno w Sobotę*

*Dnia 22 Października.*

## UWAGI PANA PIOTRA.

NIE DALEKO Krewy, w powiecie oszmiańskim, mieszkał oddawna, na dwóch włokach ziemi, niejaki Pan Piotr, poczciwy szlachcic, wielki prawdomówca; którego nazwiska właśnie dla tego nie powiem: bo ta przywara niebezpieczna, i szcze nikomu na dobre nie wyszła — Miał on zwyczaj mówić wszędzie i do wszystkich bez ogródki, i dlatego sąsiedzi uważali go za iakiegoś niesłychanego dziwoląga; uznali iednomyślnie naprzód za tetryka i dziwaka, ja potem prosto za szalonego, i uciekali od niego. — Był to wszakże człowiek bardzo rzetelny, pracowity i prosty; a przytém cale uczony; nade wszystko zaś gorliwy Grammatyk. — W młodości odbył porządnie *humaniora* w Borunach, i miał w swoiey zagrodzie kilku Autorów; których, że czytał, świadczą zapisane wszędzie na brzegach uwagi — Oprócz tego czytywał w niedzielę i gazety u X. Plebana albo u P. Sędziego, a niezmiernie się gniewał, ile razy znalazł co o woynach i bitwach, które, iak twierdził, rzadko zrobiły co dobrego, a zawsze bardzo wiele złego — W dziwactwie swoim nie miał nawet żadnego! uszanowania dla Achilleusa, ani Eneasza, i często laiał Homera i Wirgilego za to, że chwając napaśników źle użyli nadzwyczajnych swoich talentów; a ieszcze się bardziey gniewał na tych, którzy podobne książki dają w ręce młodzieży — Ale też i sam często był laiany, zwłaszcza od ludzi z powołania i urzędu mądrych: i to bowiem do iego dziwactw policzyć należy, że się zawsze śmiał z takich i miał ich zupełnie za nic — Raz się był w życiu ożenił: bo mu się tak zdawało, iż

rolnik potrzebuie gospodyni w domu; a żonę swoię, troche zrzędną i krzykliwą, zwykł był nazywać *malum necessarium*. — Miał albowiem staroświecki zwyczaj mieszania niekiedy do polszczyzny wyrazów lub zdań łacińskich: z czego się bardzo budowali iego sąsiedzi i wszyscy mówili, iż P. Piotr był człowiek bardzo uczony, tylko szkoda że waryat.

Dziwcowano się i temu niemało, że P. Piotr, choć miał dwie włoki ziemi, nigdy nikogo nie pozwał; sam zaś często pozywany, zawsze w sądach stawał, i nazywał to także *malum necessarium* — Wmawiał wszakże swoim sąsiadom i znaioym, żeby się nie pieniali; a pieniactwo nazywał nayobrzydliwszą i nayszkodliwszą w ludziach przywarą. Ale cóż! kiedy w całym powiecie wszysey się z Pana Piotra śmieli i nie było nikogo, ktoby nie wierzył, że P. Piotr arcy-szalony. — Wódki nigdy nie pił, mając ią za prawdziwą truciznę, która więcey u nas zabija ludzi, iak kołtun, suchoty i puchlina razem; która tak uboży i niszczy rolników i rzemieślników iak karty Panów i Paniczów, a utrzymuie izbogaca niekzemny i na nic niezdatny motłoch. — Miał też zwyczaj mówiących z wielką słuhać uwagą; lecz iezeli się kto w mowie z prawdą rozminął, lub grammatykę obraził, zatrzymywał go natychmiast, nie uważając na stan i dostoyność mówiącego, i błędy grammatyczne wytykał lub za kłamstwa strofował — Mało mówił, ale lubił mówić iasno i dobitnie; dlaczego bardzo pilnował właściwego znaczenia każdego wyrazu, a iezeli kto niewłaściwie iakiego użył, natychmiast go ostrzegał — Otoż dlatego i na brzegach ksiąg, które czytał, pełno jest ręką iego zapisanych postrzeżeń, które się naywięcey

tyczą właściwego lub niewłaściwego wyrazów użycia; chociaż widać w nich i zwyczajne P. Piotra dziwactwa lub przywidzenia — O toż ja niektórych z tych postrzeżeń łaskawemu czytelnikowi udzielić postanowiłem — Dostały mi się zaś owe zapisane księgi przypadkiem od syna P. Piotra, którego ojciec uczył orać i kosić, przestrzegając, żeby dał pokój książkom i naukom; inaczej albo będzie waryatem tak iak on, albo nie będzie niczém; a czasem, mogłoby go i co gorszego spotkać — Rozsądny czytelnik zapewne powie, że się P. Piotr w tej mierze pomylił, a ja nie nie powiem — Bo choć P. Piotr zalecał zawsze prawdę mówić, ale milczeć nie bronił; mędrycy zaś wszystkich wieków nauczając, rozprawiając, i pisząc a pisząc, bardzo zalecali milczenie.

Nie podaję ja tych wyrazów podług alfabetu, bo nie myślę wydawać słownika, i rozumiem, że ani P. Piotr słownika pisać nie myślił; ale ie tak wypisuję, iak natrafiam w książkach, które mi wpadają w ręce — Nie przydaję ani słówka i nic nie odmieniam; dlaczego ieżeli się komu co podobać nie będzie, niech to przypisze P. Piotrowi, i niech także z innymi powie, że P. Piotr waryat.

INTERES. — Wyraz bardzo używany, ale w rozmaitem znaczeniu — Ztąd podobno pochodzi, że się ludzie tak rzadko w interessach rozumieją — We wszystkich książkach i w całej, iak slyszalem, Polsce, *interes* albo znaczy prywatną korzyść, albo sprawę, zatrudnienie, rzecz kogo obchodzącą — Unas, w Litwie, cale inaczej — *Interes* znaczy pospolicie dług; a mieć *interesta*, iest to mieć długi — Dziwna rzecz! — W Polsce, ieżeli kto ma wiele *interestów*, ma wiele do czynienia i iest mocno zatrudniony; u nas ma tylko wiele do płacenia, i siedzi spokojnie — Unas więc ci, conikomu nie winni, są ludzie bez *interestu*, to iest: nieinterestujący i nieinterestowani — Często ludzie mający u nas wiele *interestów* zrzeka-

ią się wszystkiego i oświadczaią, iż nic nie mają; naówczas dzielimy ich na części, a z tego podzielonego nic, pospolicie się dla nich niezgorsza rodzi fortunka — Owszem, niektórzy nawet zostają Panami, i znowu robią wielkie *interesta* — Podług naszego znaczenia wyrazu *interes*, osoba *interestująca* musi byđz ta co daie lub pożyczca, a *interestowana*, co bierze a nie oddaie — Należy to do słownika dopisać.

Jeszcze *interes* znaczy gdzieindziej *procent*; u nas nigdy się nie używa w tém znaczeniu: bo podobno w oświeconym kraiu naszym procenta dawno wyszły z mody — Moglibyśmy się więc pochwalić w oczach świata, iż nie masz kraiu tak nieinterestowanego iak nasz. — Nie wiem tylko czy kto uwierzy.

DOBRODZIEY — DOBRODZIEYSTWO — Co to za zgorszenie! że w klasie oświeconey i wyższej, obyczajność i grzeczność zasadzamy na tém, żeby zawsze co innego mówić i inaczej nazywać, iak rzecz iest w istocie — Dobrodziey, znaczy właściwie Dobroczyńcę — Tymczasem nazywamy Dobrodziejami nie tylko ludzi, którzy nam nigdy nie dobrego nie zrobili; ale nawet naygorszych nieprzyjaciół naszych — Czy na to iest ięzyk, żeby kłamać? ... a oświecenie i dobre wychowanie na to, żeby udawać i oszukiwać? — Ale na nieszczęście podobno tak iest, że sztuka udawania stanowi nayznaczniejszą część wychowania naszego. — Wszak od samego dzieciństwa, uczymy krzywego, żeby się prosto trzymał; koszlawego, żeby w tańcu ładnie nogi stawiał; dumnego, żeby się kłaniał; hardego, żeby był poufałym; a głupca, żeby rozumował, lub się do urzędów sposobiał — Tak iest: sztuka dobrego wychowania, iest to nauka dobrego udawania — Więc nowe synonimy. — Nie każę ja edukować moiego syna, i do szkół nie poszlę; niech uprawia ziemię, a niech będzie poczciwym — Gniewam się, kiedy nazywają Dobrodzieiem pysz-

nego a nieużytego bogacza: bo to jest podłość. — Gniewam się, kiedy mnie, lub kogoś ubogiego iak ia, tak nazywają: bo to jest obelga — Oprócz tego, i między tymi, którzy coś dobrego czynią, mało jest prawdziwych Dobrodzieiów: bo Dobrodzieystwo jest cnotą, a cnota nie ma i nie szuka nagrody. — Więc ten, co czyni dobrze przez próżność; co to czyni otwarcie lub się z tём popisuje; ten co wymaga za dobrodzieystwo uniżoności lub wdzięczności, dobroczyncą nie jest i na imię Dobrodzieia nie zasługuje. Dogadziąc swoiey, i to mniey chwalebney chuci, sobie dobrze czyni, a nie bliźniemu — Co mi to za dobrodziey? co dawszy dla ubogich rubla lub beczkę żyta, każe to w Kuryerze ogłaszać — Więc... wymagaćby trzeba ze słownika wyraz *Dobrodziey*. Byłoby to dobrodzieystwo dla ięzyka — byłoby mniey kłamstwa i podłości.

PAMIĘĆ. — Nieoszacowany dar nieba. — Wielu osobom stanie za rozum lub dowcip, zwłaszcza przy śmiałości i wielomowności. Często, nawet od nich jest lepsza. — Dlatego też zajęto się iey uprawą nie żartem. — Czytałem bowiem niedawno, iż wynaleziono, czy wskrzeszono iakąś naukę pamięci, którą podobno nazywają *Mnemoniką*, a która tak musi dawać pamięć, iak Logika rozum — Wszelako to nie mała wygoda, że za pieniądze można od uczonych nabydź i rozumu i pamięci i czego kto chce — To jest zaszczyt naszego wieku; dawni uczeni tego nie umieli — Przyznać też i to potrzeba, że mamy coraz nowe nauki: iedne na pożytek uczących się, i tych coś za naszych czasów nie bardzo przybywa; drugie na pożytek uczących, a te się doskonają i mnożą bez końca — Naturalnie, przemysł rośnie w miarę mnożącey się liczby uczonych — A gdyby nie pamięć, czy byłoby tyle nauk i uczonych? — Jey winniśmy erudycją, która dziś tyle popłaca, a za którą się wszyscy tak ubiegają, że zupełnie zapomnieli o rozsądku.

I wrzeczy samey: gdzieżby się on zmieścił, w zapchanych erudycją głowach? — Ja też on nigdy nie pytam, skoro mię kto erudycją czestować zacznie; ale nie mam, tak iak innych wielu, erudyta za głupca.

PLOTKI, BAŚNIE. — Są dobrzy i poczciwi ludzie okrzyczani Pan Bóg wie za co — Są okrzyczane dobre i poczciwe wyrazy — Plotki i baśnie są bardzo dobre i dawne polskie imiona, które popadły w niesławę nie wiedzieć za co, a na których mieysce moda podsuwa inne wyrazy, mniey właściwe — Bardzo często i w mowie potoczney i w pismach terażniejszych natrafiam na inne imiona modniejsze, gdzie właściwie powinien bydź użyty wyraz plotek, lub baśni — I tak *Powieści Arabskie* powinny się nazywać plotkami arabskimi, od początku aż do końca — *Gazety*, wyraz cale nie polski, należy w dobrym stylu nazywać plotkami, przynajmniey po połowie; a dzieie czyli historyą godzi się nazywać baśniami przynajmniey w trzech czwartych częściach. Cóżby to dopiero było? gdyby przyszedł na sprawiedliwy sąd rozmaite pochwały, żywoty, mowy i kazania pogrzebowe, pisma genealogiczne, opisanie bitew i potyczek? ... co tu plotek! — co tu baśni! — ale plotek pięknych, ozdobionych wszystkimi krasomowskiemi wdziękami; ale baśni poważnych, oddanych z całą nauczycielską godnością — A romanseż? nazwisko nie wiedzieć iakie; piescidelko naszych Pań, Panienek i wymuskanych Paniczów? to są prawdziwe plotki, a do tego często i brednie — Zaczém, Mości Panowie Autorowie, Ichmość Dzieiopisowie, Gazeciarze, Nowiniarze, Politycy, Krytycy i Kompania, za co nie wróciecie rzeczom iedn prawdziwego nazwiska? — Za co nasze narodowe, prawdziwe i poczciwe wyrazy plotek i baśni poniżacie, hańbicie, krzywdzicie niemilosiernie — Uderzcie się w piersi i oddajcie sprawiedliwość rzeczom i ludziom.

**PRAWDA.** Wyraz poważny, baśniom i plotkom przeciwny — Rzecz za którą się ludzie, iak mówią, od stworzenia świata ubiegają; którą rzadko kto widzi, którą wszyscy chwala, a którey nikt nie lubi; a zatem, którey dworacy i cała klasa ludzi roztropnych, tak używają ostróżnie, iak lekarze trucizn; którey tak, iak naygorszego lekarstwa nikt goło nie polknie — Ztąd wielki i staroświecki kunszt obwiiania iéy, iak u nas mówią, w bawelnę, stroienia w plotki i zdobienia allegoryą — Ma się ona znajdować w naukach, ale i w tych podobno nie wszędzie: bo na cóżby niektóre z nich nazywano rzetelnemi. — Jaby m rozumiał, że prawda może się ostać wszędzie, gdzie idzie tylko o rzeczy; ale gdzie mowa o ludziach, próżno iéy szukać: iest ona zawsze w postaci tajemnicy. — Lekarze mogliby niekiedy prawdy używać na poruszenie humorów, a osobliwie zółci; ale tego nie robią, boby medycyna prędko upadła. — Dworscy mogą się uciec do nie iezeli sobie życzą prędkiego uwolnienia od służby; a mężowie, iezeli pragną rozvodu. — Ja zaprawdę zostałem waryatem; choć to może i prawda.

W historii, prawda ma wielkie podobieństwo z powieścią, a ta z plotkami — Historyk, który w powieściach swoich szuka okras, musi się czasem, rad nie rad, z prawdą rozminąć. Starożytni pisarze Historii, przez miłość krasomowstwa, często kładą w usta swoich ryeczry perory, o których tamci ani myśleli; a tym sposobem historyczną powieść zamieniają na sztukę teatralną.

**KONWERSACYA.** Wyraz cudzoziemski, ale u nas bardzo używany; i tak iak każda cu-

dzioziemszczyzna lubiony; podobno dla tego, że sami cudzoziemcami bydź lubimy — Znaczy właściwie rozmowę, lub rozprawianie: co bardzo dobrze oddaie przyjęty u nas wyraz *gawęda* — Gdzie wiele osób i wielka rozmowa, tam się sieją i zbierają plotki; a zatem konwersacya znaczy po części plotkarstwo. Więc gdyby miłośnikom francuzczyzny koniecznie szło o utrzymanie wyrazu *konwersacya*, tedy niechby oznaczał francuzkie plotkarstwo, albo francuzką gawędę; którey ta iest rozróżniająca cecha, iż zawsze francuz plecie a plecie, a my go ziewając, słuchamy.

**DUCH CZASU.** Nie wiem co to ma znaczyć, iż od niejakiego czasu, ustawicznie piszą i rozprawiają o iakichś duchach — Nie rozumiem żeby to były upiory, bo przecież powiadają: że teraz nikt w nie nie wierzy; a wszelako, czego dawniey nigdy nie słyszałem, wszędzie dokazują duchy — Ludy, zgromadzenia, towarzystwa, mają iakiegoś ducha; a co naytrudniey pojąć, ma swego ducha i czas; i złego ducha, bo ile razy się gdzie stanie iakie лихо, zawsze powiadają, że to robi duch czasu — Dawniey, mówiono, że zły duch dokazywał w opętanych i na to byli exorcycści — Czyżby to miały teraz bydź opętane czasy? i gdzieby to znaleźć exorcystę na nie? — Czarownice i czarnoxieźnicy mieli złe duchy, którei władali; ale dawniey pławiono niewiasty o czarodziejstwo podeyrzane dla dowiedzenia się czy mają w sobie złego, lub dobrego ducha; więcby może było niezłe i teraz, pławić niektóre towarzystwa sekretne, dla wysledzenia iakiego mają ducha — Tylko biéda z czasem; co tu pławić, czy zegary? czy zegarmistrzów. (d. c. p.)

---

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury ośmiu exemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Czi,

W Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych,